

# e-Siłoe

Liść do Oaz Modlitwy i Grup Modlitewnych

Ołtarz główny w kościele pw. Chrystusa Króla w Jarosławiu, fot. archiwum własne.

<b>SŁOWEM WSTĘPU</b>	<i>Radość Ewangelii</i>	s. 2
<b>TEMAT NUMERU</b>	<b>SPEŁNIONA OBIETNICA</b>	<b>s. 3</b>
<b>PROPOZYCJE I ZAPROSZENIA</b>	Miłosierdzie Pańskie na wieki będą wystawiać - IX ORAM	s. 7
	Drogą Nowego Człowieka	s. 7
	Modlitwa tańcem	s. 7
	Kurs Oazowy Dla Animatorów Diakonii Modlitwy	s. 7

[www.oaza.pl/cdm](http://www.oaza.pl/cdm)

# Radość Ewangelii

Przez ostatnie kilka miesięcy zaczytuję się w listach św. Pawła. Zacząłem może niestandardowo, ponieważ od tego kierowanego do Hebrajczyków. Teraz już „jadę” po kolei, chociaż list do Rzymian pozostanie na koniec - tak to się jakoś ułożyło. Jednak nie istotna jest w tym momencie kolejność.

To, co mnie zachwycało, bo nie chcę napisać, że zdumiało, chociaż to słowo najlepiej pasuje do tego o czym myślę, to tematyka... Św. Paweł cały czas pisze o wierze w Chrystusa! Z pewnością nie otrzymam za to Nagrody Nobla, a Ameryki również nie odkryłem ;).

Do czego jednak zmierzam?

Przez ostatnie kilka miesięcy (tak to się nałożyło na moją lekturę pawłowych listów), w mediach i prowadzonych tam różnego rodzaju dyskusjach dotyczących Kościoła, przejawiały się wszelkie tematy, ale akurat nie wiara w Chrystusa. Było osławione już gender, były skandale oraz wrywane z kontekstu słowa papieża Franciszka, odpowiednio naginane do pasujących niektórym osobom teorii. Jednak nie usłyszałem ani razu, aby ktokolwiek powiedział, że w tym wszystkim

chodzi o Chrystusa.

Św. Paweł za każdym razem podkreśla, że sednem, centrum, esencją (itd.!) jest Jezus Chrystus.

Doszedłem do wniosku, iż daliśmy się zapędzić w kąt, z którego nijak możemy wyjść. Może trochę na wyrost, ale takie mam odczucie - to oponenci dyktują nam, wierzącym, o czym chcą z nami rozmawiać, na jakie tematy. A gdzie jest głoszenie Ewangelii?

Jest! O tym jestem przekonany i o tym również mówił Aleksander Bańka w swojej konferencji, będącej tematem tego numeru. Jezus działa, mimo że „świat” zdaje się nie chce tego widzieć.

*Radość Ewangelii! Evangelii Gaudium!* - to tytuł adhortacji apostolskiej papieża Franciszka, a jednocześnie temat pracy Ruchu Światło-Życie. Jeśli radość Ewangelii, to również jej głoszenie. I do tego zachęca nas Papież, abyśmy najprościej w świecie cieszyli się i czerpali radość z wiary w Jezusa Chrystusa. ;)

Pozdrawiam serdecznie

*Szymon Waliczek*



Niech wiara w Zmartwychwstanie i w moc Bożego Miłosierdzia będzie nam bramą do nieba...

Dzięki łasce Bożej możemy po raz kolejny przeżywać w naszym życiu.

Tajemnicę Zmartwychwstania. Uczestnictwo w LITURGII niech umocni w nas wiarę, niech umocni w nas pragnienie bycia blisko Jezusa, życia w Nim, pragnienie zbawienia!

Alleluja!  
Jezus żyje!

Centralna Diakonia Modlitwy

## Modlitwa o beatyfikację sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego

Boże, Ojciec wszystkich ludzi, Ty w pełni czasów posłałeś do nas Swojego Syna, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno i mocą Ducha Świętego pozwalasz nam uczestniczyć w Twoim życiu. Ty w każdym czasie wzywasz ludy i narody, aby oczyszczone we Krwi Baranka przeszły z wielkiego ucisku do Twojej chwały. Wielbimy Cię w Twoim Kościele, który jest „światłem” narodów. Dziękujemy Ci za ludzi Kościoła, których współcześnie postawiłeś na naszej drodze życia.

Przez wstawiennictwo Niepokalanej, Matki Kościoła prosimy o dar coraz większej miłości, z której zrodził się Kościół i dla której został powołany.

Dziękujemy Ci za liczne charyzmaty Kościoła i za dary otrzymane na drodze Oazy Żywego Kościoła i Ruchu Światło - Życie, których założycielem jest Twój kapłan Franciszek Blachnicki, „gorliwy apostoł nawrócenia i wewnętrznej odnowy człowieka” (Jan Paweł II).

Jesteśmy przekonani, że kapłan ten uczestniczy już w Twojej chwale niebieskiej. Jeżeli jednak Ty, Ojciec, wybrałeś go, by teraz w szczególny sposób kapłan ten stał się dla nas wzorem i przykładem, i by nadal przyczyniał się do wzrostu Twego Królestwa na ziemi, to naszym zadaniem będzie przyczyniać się do tego, by ta woła stała się powszechną nie tylko w niebie, ale i na ziemi. Prosimy Cię o to z całą pokorą, a czynimy to przez naszego Pana za wstawiennictwem Niepokalanej, Matki Kościoła.

Amen.

# Spełniona obietnica

**Aleksander Bańka**

- Centrum Duchowości Ruchu Światło-  
Życie Archidiecezji Katowickiej  
w Tychach

**Konferencja wygłoszona w czasie  
Oazy Modlitwy CDM w dniach  
15-17 listopada 2013 r.**

Bóg przynęca na pustynię tak jak niewierną oblubienicę, aby mówić do jej serca. Do nas też chce mówić o rzeczach oczywistych, wielokrotnie przetrawionych i znanych, aby właśnie w nich objawiać swoją moc.

## **I wyleję Ducha mego...**

Naszym tematem przewodnim jest proroctwo Joela: I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia. / Nawet na niewolników i niewolnice wyleję Ducha mego w owych dniach. (Jl 3,1-2)

Bóg chce w tych ostatecznych czasach wylać swego Ducha na wszelkie ciało, a także, jak się wydaje, w sposób szczególny na Ruch Światło-Życie, który na polskiej ziemi tworzy ważną przestrzeń życia duchowego. Możemy spojrzeć na to z dwóch perspektyw. Od strony pozytywnej obserwujemy konkretną epifanię Bożej łaski – miejsca, wspólnoty, gdzie Duch wzbudza pragnienie i doświadczenie modlitwy. Widzimy, jak dokonuje się duchowe przebudzenie – także charyzmatyczne. Z kolei od strony negatywnej Ruch stał się terenem bardzo silnej walki duchowej, co potwierdza tylko, jak bardzo jest niewygodny dla złego ducha.

## **Charyzmatyczność**

Duchowość Ruchu cechuje otwartość na działanie Ducha Świętego, na jego dary i charyzmaty, zatem Ruch Światło-Życie jest rzeczywistością charyzmatyczną. Istnieją dwa sposoby podejścia do charyzmatyczności. Pierwszy: Ruch ma swój charyzmat, czyli misję.

Innymi słowy ma zadanie, daje nam sposób doświadczenia Boga w Kościele i jest narzędziem Bożej łaski. Drugi: w sercu Ruchu, w jego ramach, ujawniają się na różny sposób charyzmaty Ducha Świętego, na które nie należy się zamykać. Stają się one dla nas wyzwaniem i zdaniem. Nie wolno nam dziś uciekać w Ruchu od jego wymiaru charyzmatycznego (w znaczeniu drugim), bo w taki sposób Duch Święty chce się dziś Ruchem Światło-Życie posługiwać.

## **Joel dzisiaj**

Zadajmy sobie pytanie: Co dziś Bóg chce nam powiedzieć przez proroctwo Joela? Słowa wyżej przytoczone poprzedzone są zapowiedzią Nowego Przymierza:

*23 I wy się weselcie, synowie Syjonu, radujcie się w Panu, Bogu waszym, bo dał wam według sprawiedliwości deszcz jesienny i deszcz wiosenny, które wylał na was obficie jak przedtem.*

*24 I będą klepiska napelnione zbożem, a tłocznie będą opływaly mioszczem i oliwą.*

*25 «W ten sposób wynagrodzę wam lata, które strawiła szarańcza, jelek, chasil i gazam, wielkie moje wojsko, które wystatem przeciwko wam».*

*26 Wówczas naprawdę będziecie mogli najeść się do sytości*

*i chwalić będziecie imię Pana Boga waszego, który uczynił wam dziwne rzeczy, a lud mój nigdy nie będzie pohańbiony.*

*27 «I poznacie, że wśród Izraela Ja jestem, że jestem Pan, Bóg wasz, a nie ma innego. Lud mój nie zazna więcej zawstyżenia. (Jl 2, 23-27)*

Kiedy czytam ten fragment Pisma Świętego, widzę w pewien sposób obraz owego „teraz” Ruchu Światło-Życie. Wspomniane w przytoczonym tekście zniszczenie dokonane przez szarańczę (jelek, chasil oraz gazam są odmianami szarańczy) symbolizuje, że Bóg dopuszcza plagi, które mają za zadanie nas oczyścić, strawić, doprowadzić do wewnętrznego огоłocenia. Jednocześnie Stwórca zapowiada, że po nieszczęściu obdarzy życiodajnym, wiosennym i jesiennym deszczem.

W innej księdze Starego Testamentu, w proroctwie Ezechiela (34, 36) znajdujemy wyjaśnienie, że deszcz kryje w sobie symbol błogosławieństwa, co można rozumieć także i w ten sposób, że po okresie posuchy i głodu Bóg chce zesłać deszcz swego błogosławieństwa – znak obfitości i przychodzenia Ducha Bożego. Najpierw więc trzeba doświadczyć огоłocenia, aby w to doświadczenie mógł Bóg wkroczyć z nadobfitym nasyceniem. Chodzi jednak nie tylko o zaspokojenie rozmaitych rodzajów głodu w nas, ale także tego głodu, który stanowi swoisty znak czasu w Polsce, na świecie: wszędzie widoczny jest olbrzymi głód Bożego błogosławieństwa.

Dalszy ciąg proroctwa, to werset 26: ...i chwalić będziecie imię Pana Boga waszego, który uczynił wam dziwne rzeczy... Czym są owe dziwne rzeczy wspomniane przez proroka? Można przyjąć że stanowią one również określenie nieznanego dotychczas sposobu przychodzenia Ducha Bożego, przychodzenia nowego, które także w nowy sposób musi zostać rozpoznane i przyjęte. Prorok Joel mówi w imieniu Boga: Wyleję potem Ducha... (Jl 3,1- 2). To odpowiedź na narastający głód Boga, którego nikt ani nic nie może zaspokoić poza Nim samym. I właśnie Chrystus, w swej pedagogii głoszenia prawdy o Królestwie Bożym, dokonuje tych dziwnych rzeczy potwierdzając tym samym, że w nim wypełniają się zapowiedzi prorockie i nastają owe czasy szczególnej Bożej łaski, czasy wylania Bożego Ducha, czasy ostateczne.

## **Dziwne rzeczy**

Mówiąc o czasach ostatecznych – tych, w których żyjemy także i my – możemy zaobserwować charakteryzującą je swoistą nową pedagogię postępowania Jezusa. Jedną z jej odsłon ukazuje znamienny fragment z Ewangelii według św. Łukasza (Łk 4, 38–44), kiedy to Jezus uzdrawia

teściową Piotra. Po tym wydarzeniu ludzie przynoszą do niego cierpiących na rozmaite choroby, aby kładł na nich ręce i uzdrawiał oraz wyrzucał złe duchy, które, jak podkreślają wielokrotnie Ewangelisti, wychodziły z wielkim krzykiem. W konsekwencji okazuje się, że Jezus w swej działalności dokonuje zasadniczo dwóch głównych rodzajów znaków: uzdrowień i uwolnień. Mimo to istotą Jego posłannictwa nie są znaki, lecz głoszenie Dobrej Nowiny. Same znaki, czyli wspomniane dziwne rzeczy, są natomiast w przepowiadaniu prawdy o Królestwie Bożym o tyle istotne, że potwierdzają prawdę i moc głoszonego słowa. Nie ludźmy się, bez nich nikt niewielu słuchałoby „trudnej mowy” Jezusa.

Jezus głosi to, co sam uobecni: radykalne i absolutne samoudzielenie się Boga. Bóg udostępnia się człowiekowi tak, jak nigdy dotąd. W Jezusie wkracza w ludzką historię, staje się Bogiem z nami, unaocznia prawdę, że Królestwo Boże jest wśród nas. W Chrystusie Bóg staje się radykalnie bliski i obecny w nie tylko w dziejach ludzkości, ale także w indywidualnych dziejach każdej ludzkiej duszy. Ta bliskość nie dotyczy wyłącznie narodu wybranego, ponieważ dzięki wcieleniu Boga, każdy z nas staje się w pewien sposób narodem wybranym, ziemią świętą, w którą Bóg chce wkroczyć. Każdy z nas staje się tłoczną, którą on chce napełnić oliwą, klepiskiem, na które chce rozlać swoją łaskę. Kiedy Jezus mówi o bliskości Królestwa, to znaczy, że Bóg jest dostępny dla każdego z nas i każdemu chce dać się doświadczyć, dać się skosztować. To kosztowanie Boga może dokonać się tylko w nim, dlatego Bóg pragnie, abyśmy go spożywali, smakowali, napełnili się nim – aby przez to nasycenie zstępował w nas deszcz błogosławieństwa.

I Bóg pragnie także, abyśmy potraktowali to bardzo poważnie. Dziś być może bardziej niż kiedykolwiek trzeba postawić sobie

pytanie, czy niejednokrotnie niezwykle radykalne słowa Jezusa nie są zbyt często łagodzone, wygładzane ze swoistych „chropowatości” – tak, aby nas za bardzo nie ukąsiły. Kiedy Jezus mówi o ubóstwie wiemy, że chodzi o wewnętrzną wolność od dóbr materialnych. Lecz jeśli spojrzymy na słowa Jezusa w całej ich wyrazistości, mocy i szorstkości – słowa o krzyżu, o zaparciu się siebie, itd. – to widzimy, że niejednokrotnie porażają swoim radykalizmem, podobnie jak głębią i mocą, które się za nimi kryją. Znamienne jest w tym kontekście zakończenie Ewangelii według św. Marka Idźcie i głoscie [...] na chorych ręce kłaść będą, a ci odzyskają zdrowie. (Mk16,15 – 18). Czy wierzę w to?



### *Ci, którzy wierzą*

Do czego nas wzywa Jezus? Wzywa nas do głoszenia Ewangelii, do głoszenia prawdy o Królestwie Bożym, którym jest On sam – Jezus Chrystus realnie obecny pośród nas. Mamy radykalnie głosić kerygmat, czyli to, co jest sercem Ruchu. Czy potrafimy iść za radykalizmem słów Jezusa ot, chociażby tak, jak diakon Filip, św. Paweł i inne postacie pierwotnego Kościoła? Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że jeśli Bóg jest tym, kim jest, to może wszystko – nie ma dla niego nic niemożliwego? Swoistą przeszkodę dla działania

Bożej wszechmocy w nas i przez nas możemy stanowić jedynie my sami. Jezus podkreśla bowiem, że może uczynić wszystko „tym, którzy uwierzą”. Jestem przekonany, że tego problemu nie mieli apostołowie i pierwsi uczniowie, ponieważ bardzo radykalnie potraktowali wezwanie, które usłyszeli w momencie wniebowstąpienia Jezusa: „Tym, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą”. Co więcej, uzdrowienia i uwolnienia są niejako obudowane całą rzeczywistością charyzmatyczną (języki, prorocтва, słowa poznania) którą Duch Święty ustanawia w służbie głoszenia Ewangelii. Dlatego kiedy zstąpił na apostołów, przez moc charyzmatycznych znaków stało się oczywiste, że Jezus Chrystus jest, że prawdziwie żyje i że jego uczniowie są wezwani, aby kontynuować w dzisiejszym czasie jego pedagogię przepowiadania Dobrej Nowiny, którą w nim się wypełnia.

Zastanawiałem się kiedyś, dlaczego w Ewangelii Janowej jest napisane, że Pocieszyciel przychodzi za cenę odejścia Jezusa. Duch Święty uobecnia dziś w nowy sposób rzeczywistą bliskość Jezusa pośród nas. Ta prawda o realnej obecności Jezusa w Duchu Świętym została przyjęta i przeżyta przez apostołów. Kiedy Duch Święty zstępował oni doświadczyli, że Syn Boży jest z nimi. Dzieje pierwszego Kościoła, to ciągle i konkretne objawienie mocy Ducha Świętego. Jako przykład posłużyć może uzdrowienie chromego przy bramie Pięknej przez Piotra i Jana (Dz 3, 1–26). Piotr zaczyna głosić kerygmat i w efekcie nawraca się pięć tysięcy mężczyzn. Ujawnia się ta sama przedziwna więź między słowem a znakiem, którą objawiał w czasie swojej ziemskiej działalności Jezus – i fak ten nie staje się wyłącznie udziałem jakiejś wąskiej grupy apostołów. Diakon Filip po prześladowaniach w Jerozolimie trafia do Samarii i tam zaczyna nauczać (Dz 8, 4–13). Tłumy słuchały jego słów, ponieważ widziały znaki, które czynił. →

Kolejny raz powtórzył się ten sam model – głoszenie słowa potwierdzone znakami. Kiedy Piotr i Jan w Jerozolimie szli do świątyni, ludzie wynosili chorych, aby chociaż cień przechodzącego Piotra padł na nich. W konsekwencji uzdrowienia dokonywały się nie przez leczniczą właściwość Piotrowego cienia, ale dzięki owej przedziwnej, wielkiej otwartości Piotra na moc Boga; dzięki jego całkowitemu przyłgnięciu do prawdy, że Jezus jest obecny realnie i żyje. Właśnie według tego modelu działał pierwotny Kościół.

### **Ziarnko gorczycy**

W 313 roku został ogłoszony Edykt Mediolański, który zrównał chrześcijaństwo z innymi religiami. Minęło trzysta lat, a z religii zaściankowej prowincji wykształciła się najpotężniejsza religia w Cesarstwie Rzymskim.

Chrześcijaństwo promieniowało, nastąpiła jego wielka ekspansja. W Aleksandrii działała ciesząca się powszechnym uznaniem szkoła katechetyczna, której już wcześniej przewodzili Klemens Aleksandryjski, Orygenes. Rozwijał się ruch chrześcijańskich apologetów, zaczęła systematyzować się myśl teologiczna. To tylko drobne przykłady. Chrześcijaństwo mogło się bowiem rozwinąć tak dynamicznie między innymi dlatego, że od samego początku prawda głoszonych słów zyskiwała swe potwierdzenie w mocy dokonywanych znaków.

Nasuwa się kolejne pytanie: Co sprawia, że nauczanie apostołów było tak bardzo skuteczne? Odpowiedź jest prosta i jednoznaczna: wiara. Nie chodzi jednak wyłącznie o prosty akt wiary, ale o postawę silnego, głębokiego, radykalnego przekonania, że Jezus jest realnie obecny i żyje. W służbie tej prawdy apostołowie są w stanie zaangażować wszystko.

Jeżeli jednak Jezus żyje to, co przeszkadza, abyśmy także i my dokonywali tych samych znaków w jego imię? Dlaczego mamy tak wielki kłopot, aby radykalnie żyć tą prawdą? Czy nie jest tak, że zamiast

nią żyć, zaczynamy ją wygładzać, ponieważ kluje nas niemilosernie i burzy nasz święty spokój? Gdy św. Piotra wezwano do Jafy ponieważ umarła wierna i pobożna niewiasta o imieniu Tabita (Dz 9,36 – 43), Piotr przyszedł, pomodlił się i wskrzesił ją w imię Jezusa. Kiedy św. Paweł nauczał, młodzieniec imieniem Eutych słuchał go siedząc w otwartym oknie; a ponieważ mowa Apostoła trwała bardzo długo, Eutych usnął i wypadł z okna, zabijając się. Paweł wskrzesił go, a potem kontynuował nauczanie (Dz 20, 7–13). Czy wierzymy, że takie znaki mogą stać się także naszym udziałem? A może raczej wysilamy się, żeby Dobrą Nowinę wypreparować z takich perełek – wygładzić je ponieważ są dla nas niewygodne, ponieważ – jeśli przyjmiemy je w całym ich radykalizmie – musimy przyznać, że te znaki dokonywały się nie tylko rękami Piotra i Pawła, ale także rękami innych Jezusowych uczniów, że wobec tego powinny dokonywać się także przez nasze ręce. My także mamy być świadkami, którzy będą głosić prawdę o realnej obecności Jezusa. Główny problem polega jednak na tym, że nie dostaje nam wiary. Jest to jednak problem po naszej stronie, a nie po stronie Boga. To nasza wiara nie dorasta nawet do rozmiarów ziarnka gorczycy.

Wiare, o której mówi Jezus, można rozumieć na dwa sposoby. Z jednej strony jest ona rzeczywistością zbawczą, środkiem prowadzącym do zjednoczenia z Bogiem. Z drugiej strony, wiara ma odcień radykalny, charyzmatyczny, daje szczególnie przystęp do serca Boga, co więcej, w zgodzie z wolą Bożą umożliwia dokonywanie dzieł nie mieszczących się w ramach zwyczajnej ludzkiej logiki, takich, jak przesadzanie drzewa w morską wodę czy przenoszenie gór – a więc dokonywania znaków i dzieł, które z punktu widzenia ludzkiej logiki są kompletnie bez sensu. To oczywiście pewne metafory, jednak naprowadzają one na fundamentalną prawdę, że wszystko jest możliwe,

jeśli wierzymy, przyjmujemy całym sercem prawdę, że Jezus żyje i jest realnie obecny pośród nas. Nie uciekniemy więc od pytania: jaka jest nasza wiara? Od jakości naszej wiary zależy cała nasza posługa głoszenia Bożego Słowa. Jeżeli nasza wiara jest mniejsza niż ziarnko gorczycy, to nasze głoszenie będzie można bardzo szybko zideologizować, wygładzić i uczynić z niego przyjemną etykę albo zespół norm pozbawionych życia. Wielokrotnie doświadczamy przesylenia treściami i wiedzą. Nawet potrafimy intelektualnie się w tym rozsmakować. Unikamy jednak autentyzmu wiary, głębi i radykalizmu wezwania, które posługa głoszenia Dobrej Nowiny z sobą niesie.

### **Jezus żyje!**

Zadajmy sobie zatem kluczowe pytanie: Co to znaczy że Jezus żyje dzisiaj? Otóż możemy wyróżnić cztery główne wymiary jego realnej obecności: Eucharystia, modlitwa, Słowo Boże i wspólnota. Kiedy wchodzimy w te rzeczywistości, to spotykamy w nich realnie obecnego, żywego Boga. Całe obdarowanie charyzmatyczne, które przejawiało się na różny sposób zarówno w pierwotnym Kościele jak i dziś, powinno służyć podkreśleniu prawdy o realnej obecności Jezusa w tych czterech wymiarach. Jeżeli więc nie wierzę, że Jezus jest obecny w Eucharystii, to jako chrześcijanin, jako katolik, jestem godny politowania. Jeżeli jednak wierzę, to co stoi na przeszkodzie, abym przeżywał jego obecność tak, jak uczniowie, którzy przy nim byli? To jest przecież ten sam Jezus! Gdzie zatem kryje się problem znaków i cudów, jeśli nie we mnie, w mojej słabej wierze, która nie dorasta do ziarnka gorczycy? Podobnie z modlitwą. Jeżeli Jezus nie jest realnie obecny w mojej modlitwie, to może mieć ona co najwyżej charakter terapeutyczny; może mnie relaksować lub koić moje emocje. Jeśli jednak jest realnie obecny, to ja mogę czuć się wezwany do mistyki – do głębokiego, →

intymnego zjednoczenia z Bogiem. A Słowo Boże? Jeżeli jest dla mnie realnym objawieniem Boga, to nieważne czy czytam spis pokoleń Izraela, czy opis wskrzeszenia, obcuje z dyskretną, ukrytą Bożą Obecnością. Dlatego raczej miał Orygenes, gdy mówił, że Pismo Święte jest duchowym ciałem wcielonego Słowa. Czy mam tego świadomość?

### *Czas głoszenia*

Jezus przypomina swoim uczniom: Gdzie dwaj lub trzej zgromadzeni są w imię moje, tam ja jestem pośród nich i podkreśla: Ja jestem pośród was. Wsluchując się w te słowa możemy próbować je łagodzić, nadać im znaczenie metaforyczne albo też uznać ich faktyczną realność: Jezus rzeczywiście jest obecny we wspólnocie swoich uczniów. Słowa, w których przekonuje nas o tym, powinny nas głęboko poruszyć. Jeśli nie poruszają, to istnieje ryzyko, że sprowadzimy je do poziomu pobożnych sentencji, z którymi być może dobrze się czujemy, ale które nie mają żadnego większego wpływu na nasze życie. Gdy jednak potraktujemy je z całym radykalizmem, to nasze życie musi się zmienić. Nie da się żyć tak, jakby Bóg był pewnym elementem układanki naszego życia, dodatkiem, który dopniemy sobie do całej gamy zadań i obowiązków. Nie ma innego modelu życia dla chrześcijan, jak radykalne życie z Jezusem. Nie jest możliwe sprowadzenie osoby Jezusa do roli figuranta w naszym systemie etycznym, ponieważ samym sednem chrześcijaństwa jest pełne mocy głoszenie jego realnej obecności. Tymczasem my niejednokrotnie skupiamy się na rzeczach drugorzędnych. Owszem, etyka, moralność, obyczajowość są ważne, ale jeśli skoncentrujemy się na tym, by nauczać wyłącznie poprawnego życia, autentyczne doświadczenie wiary zamienimy na moralny legalizm; zaproponujemy ludziom moralność bez życia, moralność, której nie przyjmą. Jest tak dlatego, że dziś nie pociągnie się do Boga

ludzi podając im wyłącznie katalog norm i nakazów; normy w chrześcijaństwie mają bowiem o tyle sens, o ile u ich podstawy dokonuje się spotkanie z Osobą Boską.

Co znaczy zatem spotkać się z osobą? Spotkanie z osobą to budowanie więzi, relacji szczególnie intymnej i bliskiej. Jeśli nie mam przekonania co do realności osoby, to nie mogę budować autentycznej więzi; taka więź miałaby wówczas posmak swoistej duchowej schizofrenii. Jeżeli jednak jestem przekonany o realności osoby, z którą chcę budować więź, to muszę



głęboko przemienić moje życie. Muszę z pokorą klęknąć i powiedzieć: Panie Boże, moja wiara wymaga reformy, ponieważ ja nie wierzę jeszcze dostatecznie mocno w Twoją realną obecność. Gdybym bowiem wierzył, cóż stałoby na przeszkodzie, aby cuda Bożej obecności dokonywały się także przez moją posługę?

Odkryciem, które daje mi pewien posmak tego, co zapowiada prorocstwo Joela, jest przekonanie, że pełne mocy i autentycznej wiary głoszenie prawdy o realnej obecności Jezusa jest zadaniem Ruchu Światło-Życie. Chodzi o głoszenie potwierdzone znakami, które musi ukazać się w całym radykalizmie źródeł, z których się wywodzi. Oznacza to, że musi być ono powiązane z najgłębszą tradycją Kościoła. Dary charyzmatyczne nie zostały przez Ducha Świętego dane jako zabawki, błyskotki; one służyły prawdzie o realnej obecności Jezusa. Dziś tej właśnie obecności

doświadczamy w Piśmie Świętym, w modlitwie, w Eucharystii i we wspólnocie. Charyzmaty powinny więc zostać zaangażowane w służbie tego, co najbardziej fundamentalne – najsilniej powiązane z najgłębszą, żywotną tradycją Kościoła. To właśnie one mają naprowadzać na realną obecność Jezusa i temu powinny służyć. Kiedy więc modlimy się o dary Ducha Świętego, to powinniśmy modlić się także o żywą wiarę, abyśmy z mocą mogli ukazywać charyzmatyczny wymiar tego, co w Kościele najbardziej fundamentalne i tradycyjne.

Zanim powstało Centrum Duchowości Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Katowickiej w Tychach, zastanawialiśmy się nad tym, jak jeszcze bardziej otworzyć się na działanie Ducha Świętego. Okazało się, że gdy modliliśmy się o obdarowanie charyzmatyczne, nie pojawiały się spodziewane efekty. Kiedy jednak zaczęliśmy modlić się o doświadczenie realnej obecności i bliskości Jezusa, wówczas nastąpiło autentyczne obudzenie charyzmatów Ducha Świętego. Prosiłmy nie tyle o Ducha Świętego, ile prosiłmy Ducha Świętego, aby pomógł nam doświadczyć obecności Jezusa. Kiedy chcemy żyć w Duchu Świętym, to musimy skupić się na prawdzie, że Jezus jest z nami i daje nam siebie w sercu Kościoła, w głębi jego najgłębszej tradycji. Na potwierdzenie autentyczności tej prawdy, Jezus udziela obdarowania charyzmatycznego. Duch Święty przychodzi, byśmy jeszcze bardziej mogli głosić Jego realną obecność, a kiedy głosimy Jego realną obecność, jeszcze bardziej przychodzi Duch Święty. W tym również ukazuje się zadanie Ruchu Światło-Życie, ponieważ w swoim dynamizmie formacyjnym ma głębokie zrozumienie wartości Eucharystii, liturgii, Słowa Bożego, modlitwy i wspólnoty. Teraz jest czas, aby głosić tę wartość z nową mocą. W miejscach, w których dziś ludzie Ruchu zaczynają to czynić, dokonują się wielkie rzeczy.

*Spisala: Magdalena Murawska, korekta: Edyta Starzak*

## Miłosierdzie Pańskie na wieki wysławiać będą

**ORAM XII - 11-17.08.2014**

Kanonizacja dwóch wielkich papieży doby posoborowej Jana XXIII i Jana Pawła II w Święto Miłosierdzia Bożego jest znakiem dla Kościoła naszych czasów, aby jeszcze ufniej powierzał swoje dzieci i cały świat Miłosierdziu Zbawiciela. Niewyczerpany ocean Bożej Miłości i Miłosierdzia jest źródłem nowej ewangelizacji, która jest odpowiedzią Kościoła na skomplikowane problemy współczesnych ludzi i społeczeństw. Papież Franciszek w „Ewangelii Gaudium” napisał: „Jak dobrze powrócić do Niego, gdy się pogubiliśmy! Powtarzam jeszcze raz z naciskiem: Bóg nigdy nie męczy się przebaczaniem nam; to nas męczy proszenie Go o miłosierdzie. Ten, który zachęcił nas do przebaczenia «siedemdziesiąt siedem razy» (Mt 18, 22), daje nam przykład: On przebaca siedemdziesiąt siedem razy. Za każdym razem bierze nas w swoje ramiona”. To piękne i wstrząsające doświadczenie spotkania z Jezusem Miłosiernym chcemy przeżyć w czasie tegorocznego ORAM-u. Bracia Kapucyni wraz z Diakonią Modlitwy Ruchu Światło-Życie Prowincji Krakowskiej Kapucynów zapraszają młodzież, dorosłych i małżeństwa (małżeństwa w tych rekolekcjach uczestniczą bez dzieci) na ORAM XII (Oaza Rekolekcyjna Animatorów Modlitwy) do Ośrodka Rekolekcyjnego w Skomielnej Czarnej w dniach 11-17 sierpnia 2014 r. Koszt rekolekcji 399,99 zł. Zgłoszenia i szczegółowe informacje u p. Elżbiety Kozyry: kozyra.ela@gmail.com , tel. 668442396. W ramach ORAM wizyta w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

## Drogą Nowego Człowieka

**ORAM IX - 28.07. - 3.08.2014**

Proponując przeżycie IX Oazy Rekolekcyjnej Animatorów Modlitwy chcemy podążać drogą Nowego Człowieka. Inspiracją do powstania tych rekolekcji była adhortacja Benedykta XVI „Verbum Domini”. Święty Augustyn, komentując Prolog Janowy pisał: „Staleś się przez Słowo, ale jest konieczne, abyś przez Słowo stał się na nowo”. Dlatego chcemy, aby Słowo wzięło nas w posiadanie, jak świętych którzy są dla nas prorocstwem, że nowe życie w Słowie jest możliwe. Chcemy uczestniczyć w losie Jezusa, idąc za Nim i miłując Go w nowy sposób. Diakonia Modlitwy Ruchu Światło-Życie Prowincji Krakowskiej Kapucynów pragnie zaprosić na te rekolekcje modlitwy rodziny Domowego Kościoła i inne rodziny. ORAM odbędzie się w Ośrodku Rekolekcyjnym Braci Mniejszych Kapucynów w Skomielnej Czarnej w dniach 28 lipca do 3 sierpnia 2014 roku.

Rekolekcje poprowadzą br. Roman Łukaszewski OFM Cap, br. Piotr Szaro OFM Cap oraz p. Alina i Marek Sobczakowie. Zgłoszenia i szczegółowe informacje u p. Sobczaków na email: amsobczak@interia.pl lub tel. 606765877.

## Modlitwa przez taniec

**9 - 11.05.2014r., Katowice**

Zastanawiasz się, czy można połączyć sprawy tak różne jak taniec i modlitwa? Współczesnemu człowiekowi taniec kojarzy się raczej z przyjemnością i rozrywką. Czy może on jednak pełnić jeszcze inną rolę? Zapraszamy na rekolekcje

## Kurs Oazowy dla Animatorów DM

**1-12.08.2014 r., Rybnik-Chwałowice**

Po raz kolejny chcemy przeprowadzić nasze programowe rekolekcje dla osób, pragnących pogłębienia życia wewnętrznego i posługi modlitwą we wspólnocie – KODA-DM.

Zasadniczym warunkiem uczestnictwa jest ukończona formacja podstawowa Ruchu Światło-Życie lub inaczej zdobyta dojrzałość życia chrześcijańskiego!

Osoby mające wątpliwości co do własnych możliwości udziału ze względu na tzw. „braki formalne” w formacji, prosimy o bezpośrednią rozmowę telefoniczną z ks. Ryszardem Nowakiem (+48 606 968 309).

Rekolekcje odbędą się w Sanktuarium św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rybniku-Chwałowicach. Istotną w przyjęciu zgłoszeń będzie ich kolejność, gdyż listę zamkniemy z chwilą wyczerpania się limitu przewidywanych 30 miejsc (zgłoszenia bezpośrednio przez formularz

<http://www.katowice.oaza.pl/php/KODA-DM/>).

Koszt rekolekcji: 490 zł (zaliczka 250 zł). Numer konta znajduje się ww. stronie.

*Dorota Domańska, odpowiedzialna CDM*

„Modlitwa przez taniec”. Jesteśmy diakonią tańca działającą w Stowarzyszeniu Katolickiej Wspólnoty Emmanuel. Wspólnota działa w ramach Ruchu Światło Życie i gromadzi się przy kaplicy Miłosierdzia Bożego w Katowicach na ul. Różyckiego.

**SZCZEGÓŁY:**

[http://www.emmanuel.pl/wspolnota/taniec/files/Rekolekcje\\_Modlitwa\\_przez\\_Taniec\\_05.2014.pdf](http://www.emmanuel.pl/wspolnota/taniec/files/Rekolekcje_Modlitwa_przez_Taniec_05.2014.pdf)

## Jesienna Oaza Modlitwy CDM

Zawiadamiamy, iż Jesienna OM CDM odbędzie się w dniach 17-19.10.2014 r., w gościnnych pomieszczeniach Szkoły Podstawowej im. św. Franciszka w Warszawie.

**Już teraz zachęcamy do udziału!**